Cena numeru 30 h. Nr. 59. Rok I. Niedziela dnia 11 Sierpnia 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron **9**, — miesięcznie koron **3**, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron **10**, — miesięcznie koron **3.35**.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Kuehlmann—Hintze.

W ciągu krótkiego czasu swego urzędowania następca Kuehlmanna, p. Hintze, zupełnie już odkrył swe karty. Zresztą karty te były znane już z chwilą jego nominacji. Było mianowicie wiadomem, że prowadzi on politykę w myśl tych którzy go do władzy doprowadzili.

Wyraźny zwolennik polityki Hindenburga i Ludendorfa a więc propagator pokoju wywalczonego, zajął tem samem stanowisko wręcz odmienne od stanowiska swego poprzednika Kuehlmanna.

Kuehlmann jak wiadomo był typowym politykiem kompromisowym, reprezentował jeśli można tak się wyrazić orjentację zachodnią, a raczej ściślej mówiąc angielską. Uważał on, że pokoju wywalczyć się nie da, że wojnę należy zakończyć kompromisem z Anglją kosztem Rosji. Rezygnował więc z wszelakich aneksji na zachodzie żądając swobody działania dla Niemiec na wschodzie. Zajmował więc stanowisko pośrednie pomiędzy lewicą propagującą pokój na zasadzie porozumienia, a prawicą dążącą do zakończenia wojny środkami czysto militarnemi.

I program jego przy jeszcze dalszych ustępstwach w sprawie Alzacji i Lotaryngji może by miał pewne szanse powodzenia, gdyby Niemcy nie rozpoczęli nowej ofenzywy, zadawalniając się stanowiskiem obronnym. Ofenzywa niemiecka była grobem dla programu Kuehlmanna. W razie jej powodzenia przewagę otrzymałaby partja wojskowa, w przeciwnym razie — zwolennicy Scheidemanna. To też ostatnia mowa Kuchlmana w Reichstagu była bezpośrednią przyczyną jego upadku.

P. Hintze jak to zaznaczyliśmy zajął stanowisko wyraźniejsze. Gdy za rządów Kuehlmanna urząd spraw zagranicznych nie wtrącał się w życie wewnętrzne Anglji, Hintze odrazu, równolegle z ofenzywą niemiecką na Zachodzie rozpoczyna wielką ofenzywę polityczną mającą na celu osłabienie wewnętrzne Anglji. Ma on też na myśli poparcie ruchu rewolucyjnego w Irlandji.

Ostatnio mówiąc o przyszłym pokoju Hintze zaznaczył, że warunkiem trwałości tego pokoju jest wywalczenie wolności dla Irlandji, Egiptu i Indyj. *el.*

Gen. Schilling o Legjonach.

(Proces z Marmarosz - Sziget).

Dnia 5-go b. m. rozpoczęło się w Marmarosz - Sziget badanie świadków. Jako pierwszego świadka przesłuchano c. i k. marszałka polnego porucznika Jana Schillinga. Podajemy tu w skróceniu pierwszą część jego zeznania tyczące się sytuacji w Legjonach.

Dnia 28-go sierpnia 1917 roku już Schilling otrzymał rozkaz udania się do Przemyśla i przeprowadzenie sanacji i reorganizacji przybyłych z Warszawy Legjonistów.

Na podstawie sprawozdań, które otrzymał przed objęciem komendy doszedł świadek do przekonania, że bezpośrednim powodem do zajść wśród legjonów, które doprowadziły do przeniesienia tychże, *była przysięga zarządzona przez Polaków nacjonalistów, której większość legjonistów nie chciała składać uzasadniając to tem, że byłaby to przysięga składania przyszłemu królowi, pojęciu wyimaginowanemu i państwu bez rządu i bez władzy istotnej. Również żadne z państw pozostających w sojuszu z państwami centralnemi nie pomieściło w swej formule przysięgi ślubowania braterstwa broni wobec panujących tychże państw*, przeto niedopuszczalnem jest również takie ślubowanie ze strony Polaków, ponieważ oznaczałoby to ograniczenie swobodnego postanawiania samemu o sobie nowopowstającego państwa polskiego.

W legjonach, już od czasu ich powstania istniały, dwa stronnictwa, jedno grupujące się około komendy legjonów, którego jądrem była druga brygada i drugie na którego czele stał brygadjer legjonów Piłsudski, który opierał się na pierwszej brygadzie.

Trzecia brygada lawirująca na ogół pomiędzy tymi dwoma kierunkami miała się wreszcie przechylić na stronę pierwszej brygady, jednakże znaczna część Korpusu oficerskiego i mniejsza część żołnierzy pozostała bezwarunkowo lojalną wobec komendy legjonów. Stosunek Piłsudzkiego do każdoczesnej komendy legjonów był zawsze możliwie jak najgorszy. Miał on nigdy nie zapierać tego, że uważa siebie za jedynie uprawnionego komendanta legjonów, i że mianowanie c. i k. gen. komendantem legjonów oznacza ciężkie pokrzywdzenie go.

Wszystkimi środkami starał się planowo o podkopywanie powagi komendy legjonów i o przywiązanie oficerów i żołnierzy do swej osoby.

Poszedł on tak daleko, że w lutym 1916 odebrał słowo honoru od swych oficerów, że uznają tylko jego za prawowitego komendanta legjonów. Ta agitacja odniosła skutek. Pierwszy konflikt ujawniał się otwarcie i poważnie, gdy Piłsudzki dnia 26 września 1916 roku na własną prośbę został ze związku legjonów uwolniony. Wszyscy jego zwolennicy z 1 i 3 brygady a częścią także z kawalerji i artylerji rozwinęli bardzo zaciekłą agitację, a jako uroczysty protest wnieśli prośby o uwolnienie. Tylko dzięki ogłoszonemu w międzyczasie w dn. 5 listopada 1916 r. aktowi o niepodległości można było całą sprawę doprowadzić do porządku, jednakże przesilenie to nie pozostało bez następstw. Coraz częściej zdarzały się wśród oficerów 1 i 3 brygady wypadki naruszenia dyscypliny i subordynacji. Oficerowie ci przy każdej sposobności zupełnie otwarcie dawali do zrozumienia, że tylko Piłsudzkiego, który w międzyczasie jako przedstawiciel skrajnej lewicy wszedł do Rady Stanu, uważają za istotnego komendanta legjonów. Każde usiłowanie komendy legjonów, zmierzające do zaprowadzenia porządku rozbijało się o pasywne zachowywanie się oficerów. Cała deskruktywna akcja postępowała nie słabnąc dalej. Następstwem tych opisanych okoliczności było, że z początkiem lipca 1917 większa część legjonów odmówiła złożenia przysięgi. Po tych wydarzeniach nastąpiła wyżej wymieniona sensacja legjonów. Gdy w dniu 28 sierpnia zaczęły nadchodzić do Przemyśla transporty legjonistów, stan przedstawiał się bardzo niepomyślnie. Wagony były obwieszone portretami Piłsudzkiego.

Słyszane były okrzyki „Niech żyje Piłsudzki“ pułki miały odmawiać komendantom posłuszeństwa. Wreszcie po użyciu całej energji i wszystkich sił udało się świadkowi z reszty legjonów utworzyć jedną formację. Również i w tej formacji wrzało znowu, jednakże sprawę wyrównano.

Egzaminy dla eksternów i eksternistek

K. P. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że w drugiej połowie września r. b. rozpoczną się egzaminy dla eksternów i eksternistek z zakresu klas 4-ch, 6-ciu i 8-iu.

Egzaminy odbędą się przed specjalnemi Komisjami Egzaminacyjnemi w Warszawie, Łodzi Lublinie i Kielcach, o ile w każdym z tych miast zbierze się odpowiednia liczba kandydatów.

Podania o dopuszczenie do egzaminów wszyscy kandydaci powinni składać do K. P. Ministerstwa W. R. i O. P.—w Sekcji Szkół Średnich, Al. Ujazdowska 37 w terminie pomiędzy 1 sierpnia a 1 września r. b. *Podania złożone po 1 września uwzględnione nie będą.*

W podaniu należy wskazać, w którem z wyżej wymienionych miast kandydat pragnie zdawać, jak również wskazać, do którego z miast zechciałby udać się na egzaminy, gdyby w wybranym przez niego mieście Komisja Egzaminacyjna nie doszła do skutku.

W podaniu należy wskazać adres stałego zamieszkania oraz adres podczas egzaminu, następnie należy w podaniu nadmienić, z kursu jakiej szkoły pragnie kandydat zdawać (filologicznej czy realnej), a jeżeli zdawać będzie z zakresu szkoły filologicznej, to z jakiego języka nowożytnego pragnie zdawać egzamin piśmienny, jeżeli zaś z kursu szkoły realnej, czy pragnie zdawać z języka łacińskiego.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) życiorys, napisany własnoręcznie z dokładnem wskazaniem, gdzie ekstern bądź eksternistka pobierał nauki, gdzie kiedy i jakie już składał egzaminy; jak przygotowywał się do egzaminu; 3) świadectwa szkolne, o ile posiada, 4) opłatę w wysokości ośmdziesięciu marek dla zdających z kursu 8 klas i czterdziestu marek dla zdających pełny egzamin z 4-ch i 6-ciu klas, lub uzupełniający z 4, 6 i 8 klas. Opłata ta nie podlega zwrotowi; 5) dwie nienaklejone fotografje, zaopatrzone własnoręcznym podpisem.

Eksterni i eksternistki, zdający z 8-miu klas, muszą zdać egzaminy wstępne z języka polskiego, z historji Polski i powszechnej z geografji Polski i powszechnej, z matematyki, fizyki, przyrody; zdający maturę realną zdają nadto z rysunków. Posiadający świadectwo szkolne mogą być zwolnieni od wszystkich bądź niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym wypadku decyduie K. P. Ministerstwo W. R. i O. P. na podstawie przedłożonych świadectw szkolnych.

Abiturjenci i abiturjentki, którzy nie złożyli egzaminów dojrzałości w miesiącach maju i czerwcu r. b. jak również uczniowie i uczennice nie promowani do klas 5-ej i 7-ej w tymże czasie, przystępować do egzaminów w miesiącu września r. b. nie mają prawa.

Egzaminy będą odbywały się zgodnie z dotychczasowym regulaminem egzaminów dojrzałości, w którym zaszły następujące zmiany: a) opłata za egzaminy dla maturystów podwyższona została da 80 marek, b) w razie zwolnienia kandydata od egzaminów wstępnych część opłaty nie ulega zwrotowi, c) opłata za egzamin nie ulega zwrotowi nawet w razie nie stawienia się kandydata.

Dokładny termin rozpoczęcia egzaminów będzie później podany do wiadomości.

Regulaminy egzaminów z 4, 6 i 8 klas, jak również programy są do nabycia w Sekcji Szkół Średnich K. P. Ministerstwa Al. Ujazdowska 37.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Na marginesie...

Jest fakt skonstatowany że wojna światowa wytrawiła czarne piętno na naszych mózgach. Spodleliśmy... W niewoli moskiewskiej przyzwyczailiśmy się do liberji i tą zawsze chętnie nosimy. Lecz wojna obecna zupełnie zaćmiła mózgi nasze i przytępiła tętna serc i nerwów naszych. Jesteśmy marni, wstrętni egoiści, rubloroby. Nic nam dzisiaj nie imponuje tak, jak jakiś paskarz swemi pieniędzmi, więcej jednak jakiś powracający z Rosji z pieniędzmi, nie wnikając w to jaką drogą „miljony“ te zdobyte.

Podła jest młodzież; tragiczne, bo inteligencka. Tam nie masz ducha i lotnej pełnej idei i ideałów myśli tam gości „gorączka bogactwa“ to, dzisiaj żrąca wszelkie umysły. Dla niej, jakiś zbir na krzywdzie ludzkiej, zebrawszy większą sumę pieniędzy jest bóstwem. Takiemu bandycie narodowemu dawniej nie podanoby ręki i palcami wytknięto (przyjdzie jednak taka chwila) dzisiej kłaniają się, podziwiają „spryt“. Dawniej nazwanoby go łotrem dzisiej uchodzi za „sprytnego lub, umiejącego sobie radzić“.

Dziś społeczeństwo nasze tak jest ogłupione, że nie odróżnia dni wielkich od dni zwykłych; wielkich czynów, od robienia paska. Nad wszelkimi rzeczami mającemi jakieś ważniejsze znaczenie dla narodu z przedziwną apatją przechodzi do porządku dziennego... Jesteśmy podli!

Organizacja pracy po wojnie.

„Korespondenzblat“, organ generalnej Komisji związków rękodzielniczych w Niemczech, porusza ważny problemat organizacji pracy po wojnie. Powiększenie wydajności pracy nie powinno być rezultatem wysiłku robotnika. Przeciwnie, przy odnowieniu życia gospodarczego, należy szukać sposobów podniesienia produkcji przy możliwym oszędzaniu sił ludzkich. Jak się ma unormować praca, t. j. ile należy zużytkować siły robotnika, zawodowo wyszkolonego, lepiej odżywianego i opłacanego, a jaką ilość pracy winno się powierzyć maszynie, muszą się co do tego porozumieć sfery zainteresowane w życiu gospodarczym. Zadaniem wiedzy (hygiena, technika, ekonomja) jest, po zbadaniu wszystkich gałęzi przemysłu opracowanie odpowiednich projektów, które posłużą za podstawę organizacji pracy po zawarciu pokoju.

O zwrot orderu.

„Wiek Nowy“ donosi:

Sąd powiatowy wytoczył fabrykantowi Franciszkowi Stylińskiemu byłemu legjoniście polskiemu, stale zamieszkałemu w Tarnowie—proces. Powodem wytoczenia tego procesu był zwrot medalu waleczności przez Stylińskiego oraz wystosowane przez niego pismo do kancelarji gabinetowej z umotywowaniem, że wobec pokoju brzeskiego nie jest zgodne z honorem i godnością Polaka nosić odznakę rządów mocarstw centralnych. Prokurator dopatruje się w tem piśmie obrazy wspólnego rządu. Obrońca oskarżonego zaznacza, że oskarżony nie jest jedynym, który złożył odznakę, bo tak samo postąpili ekscelencje i tajni radcowie, jak Głąbiński, Szeptycki, Madejski i inni gdyż pokój brzeski wywował potężny ruch w całej Galicji. Był to protest masowy i z tego punktu widzenia należy oceniać postępowanie oskarżonego.

Z powodu wadliwego tłumaczenia pisma oskarżonego, postanowił sąd zarządzić przetłómaczenie podania przez zaprzysiężonego tłómacza. Rozprawę odroczono.

Przed rozstrzygnięciem sprawy tronu litewskiego

Wtorkowa „Deutsche Warsch. Ztg.“ przytacza dłuższy artykuł, zacytowany z półurzędowej „Nordd. Allg. Ztg.“ W artykule tym pomienione pismo stwierdza, że kwestja obsadzenia tronu litewskiego jest w przededniu rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, litewska Rada Stanu, urzędowo nie uznana przez władze niemieckie, wybrała na tron litewski ks. Wilhelma Uracha.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że co się tyczy kandydatury ks. Uracha, to w wyjaśnieniu rządu niemieckiego niema ani odsunięcia tej kandydatury, ani postawienia jakiejkolwiek innej.

Możemy dodać do tego—pisze dalej półurzędówka—że przygotowania do zawarcia z Litwą konwencji w Berlinie doszły już tak daleko, że ukończone będą w przyszłym tygodniu, wówczas rozpoczną się pertraktacje z pełnomocnikami litewskimi.

Ze Stowarzyszeń.

„Lutnia“ Radomska. Dzięki inicjatywie grona b. członków przybyłych z Rosji oraz członków zamieszkałych w Radomiu zwołane zostało na dzień 4-go sierpnia ogólne zebranie miłośników pieśni ojczystej. Przybyłych na zebranie dość licznie Lutnistów i członków Drużyny Śpiewaczej przy Tow. Pracow. Handl., powitał długoletni członek „Lutni“ Druh Kaz. Łagowski. Przewodnictwo nad zebraniem objął pan Stefan Hempel, pióro trzymał p. Łagowski.

Po dość ożywionej dyskusji, Ogólne Zebranie postanowiło natychmiast dokonać wyboru Zarządu „Lutni“ — i przystąpić do rozpoczęcia działalności artystycznej.

Do Zarządu „Lutni“ powołano pp.: Stefana Hempla (prezes) — Bol. Dergimana (viceprezes) — Feliksa Wilczyńskiego (gospodarz) — Feliksa Dukiewicza (skarbnik) — Kazimierza Łagowskiego (sekretarz) — Michała Gładyszewskiego (bibljotekarz). — Na kierownika artystycznego „Lutni“ oraz dyrektora powołano Edmunda Pawikowskiego.

Próby Chóru Męskiego rozpoczną się niebawem, o czem nastąpią zawiadomienia

---

Dr. Fr. Foryś. 4)

ŻYCIE.

Horski utkwił znowu swoje przenikliwe, badające oczy w oskarżonym. Na rozprawę sądową zawiesił na widocznem miejcu kamizelki krzyżyk i medaljonik M. Boskiej, by każdy zechciał się pomyślić, że ten, który je nosi, jest z religją w zgodzie. Stał w postawie pokornej. W mowie zacinał się. Z trudem wyjąkiwał w słowach splątane myśli. Tylko w oczach miał ukryte błyski, jak żądła trujące, wylatujące w chwilach, w których Sąd kłamstwom jego nie dawał wiary.

Dlaczego pan przeszło cztery lata katowałeś żonę, — bijąc ją aż do krwi, aż do utraty przytomności? Dlaczego męczyłeś ją w najokropniejszy sposób moralnie, zapytał sędzia?

Oskarżony trzymając w ręce prawej medaljonik i krzyżyk, mówił łagodnie, spokojnie, zwróciwszy oczy w kąty podłogi: mój znajomy, prawnik, żyjący w separacji z żoną, uspokajał mnie twierdzeniem, że można bić własną żonę, byle śladów bicia nie zostało...

Horski przybladł. Począł go szarpać niesłychany niepokój i zaciekawienie. W jednej chwili przemienił się jakby w słuch. Śledzić teraz począł uważnie, drobiazgowo, sędziego, którego znał od wielu lat. Wykonywał on swój urząd z powagą, z poczuciem wielkiej odpowiedzialności przedewszystkiem wobec swego sumienia, które dziwnie umiało przy interpretowaniu ustawy wyśledzać w znakach paragrafowych nakazy słuszności. Patrząc na umysł jego zawsze równy, spokojny i wszystko rozważający, możnaby odnieść wrażenie, że ma się przed sobą wyjątkową organizację psychiczną, której nietylko zwykłe ułomności natury ludzkiej nie sięgają, ale, która też przeciwstawia się z zimną obojętnością światu zewnętrznemu i wszelkim sprawom jego. A przecież w tym wytwornym gentelmenie żywe były wszystkie nerwy tak ludzkie, jak i obywatelskie. Umiał on zawsze cierpieć i współczuć ludzkiej i narodowej krzywdzie, jak umiał być człowiekiem i nie być obcym niczemu, co ludzkie... W tej chwili czuł Horski, że niedola okropna skrzywdzonej kobiety znalazła w nim więcej niż sędziego,—bo szlachetnego obrońcę. Zwrócony, mówił dalej z drżeniem okrutnem w głosie, do oskarżonego;

I dopełnił pan miarę okrucieństw, wydalając z domu na niepewną dolę własne swe dziecko! Bezradnej, biednej matce, która jako żona stała się uległą i przywiązaną bardziej, niż tego okrucieństwo pańskie żądało, oderwał pan dziecko, które nad życie kochała? I pan miałeś odwagę wytoczyć proces żonie, tej żonie, wobec której odegrałeś rolę polipa, który wysysa ofiarę dla odżywienia się jej krwią?

Na sali zapanowała cisza, pełna zdenerwowania, ale i zadowolenia. Są bowiem pewne siły potężniejsze od praw, silniejsze od zbrojnych potęg: jest to prawo moralne, prawo żyjące w każdem sercu. To prawo odezwało się na sali przez usta sędziego.

Horski słuchał tego wszystkiego ze stłumionym oddechem. Drżało w nim słabe, człowiecze, współczujące serce. Nie mógł sobie nic nędzniejszego wyobrazić nad oskarżonego. Było to według niego trzęsawisko ohydne, z którego wyzierało bezlitosne okrucieństwo i samolubstwo. Wszystkie w tym człowieku widział sromoty, a żadnego wstydu. Ukryte gniewy, bunty, to znowu służalczości, równo idące z bezczelną podłością. Poddany badaniu, stawiony przed kimś strasznym, bo przed swem sumieniem,—nie zdradził nawet żalu... Równocześnie nie umiał Dr. Horski rozpaczy pokrzywdzonej żony przyrównać do niczego wiadomego. Wszak biedna kobieta, rozumował Dr. Horski, jest od biednego mężczyzny nieszczęśliwszą, gdyż jest narzędziem jego rozkoszy. Oto, zdeptało to zwierzę jej dolę, zmarszczki przedwczesnej zgryzoty wyrył na jej młodem czole, pozbawił ją wiosny miłości a zostawił na całe życie tylko pustkę i krużę gorzkich łez!.. I łotr ten tajemnie wywiózł od niej w niewiadome miejsca dziecko, do którego była namiętnie przywiązaną, które sama karmiła i z całej mocy do serca swego cisnęła,— które wrzątkiem łez wykąpała, wśród niejednej nocy głuchej, bezlitosnej...

PODZIĘKOWANIE.

Choć bólem złamana wskutek śmierci ukochanego Syna mojego ś. p. ks. Juljana Szymkiewicza nastąpionej w dniu 25 Lipca w miasteczku Przysusze, jednak za obowiązek poczytuje sobie złożyć Wam zacni Kapłani za tak liczne przybycie dla oddania ostatniej posługi Synowi mojemu serdeczne podziękowanie.

Jakich mam słów użyć i jaką wyrazić podziękę Tobie Dostojna Pani hrabino za pomoc i opiekę, w chorobie, przy zamknięciu oczów Temu mojemu ukochanemu za przyjęcie i gościnę Kapłanów i nas zbolałych w swojem domu — jestem bezsilną na okazanie mej wdzięczności niech Bóg Ci nagrodzi za tę niebywałą dobroć.

Wam druchy me Panie Czarnecka i Olewińska również składam dzięki za Wasze serce i szczere oddanie się i niesioną pomoc i poświęcenie.

Wam przezacni Parafianie — Działacze społeczni i Społeczne Instytucje — Straży Ogniowa Ochotnicza któraś od dnia zamknięcia powiek, aż do grobu pełniła przy trumnie zmarłego stałe dyżury a do tego, otoczyliście kwieciem i wieńcami to drogie Dziecie me.

Wam chóry muzyczne—Ochrony, Szkoły i wogóle wszyscy którzyście w czemśkolwiek przyszli z pomocą w tej strasznej serca katastrofie składam ja 80-letnia staruszka serdeczne podziękowanie i gorące Bóg zapłać. **MATKA.**

Zapisy owych członków chóru przyjmuje sekretarjat „Lutni" mieszczący się w domu W-go Hempla.

Komisję Rewizyjną stanowią: pp.: St. Ogórkowski, Hen. Banderski i J. Drabik.

S. p. Henryk Dołęga-Lasocki.

Dnia 1 sierpnia r. b. zmarł w Radkowicach (ziemia Radomska) ś p. Henryk Dołęga-Lasocki. Urodzony 15 lipca 1839 r. w Wilamowicach w Płockim. Zmarły ukończył gimnazjum w Płocku. — Potym udał się na Ślązk, gdzie przeprowadzał studja nad leśnictwem. Tamże pozostawał przez trzy lata w dobrach księcia Sułkowskiego.

Nastepnie wraca do kraju i jest nadleśnym u Hr. Andrzeja Zamoyskiego. Zbliża się powstanie w 1863 roku. Ś. p. Henryk bierze czynny udział w powstaniu — blizkiem jest sercem i duszą sprawie narodowej, zostaje za swą działalność uwięziony.—Jednak dzięki sprzyjających okolicznościom, po pewnym czasie, uwolniony z więzów najeźdzcy.— W roku 1867 jest znowu nadleśnym w majątku Wielgie w dobrach Hr. Zamoyskiego, skąd po kilku latach przechodzi na kontrolera Starachowickich lasów. Wreszcie w roku 1879 osiada w majątku Pomorzany (ziemia Radomska), gdzie gospodaruje przez 24 lata do roku 1903 — i od tegoż roku do mają b. r. mieszka w Radomiu. — Zmarł w Radkowicach u swego ukochanego wnuka.

Marzeniem ś. p. Henryka było ujrzeć odbudowaną i powstającą z wiekowej niemocy Ojczyznę — był on zawsze gorącym rzecznikiem sprawy narodowej i zwolennikiem czynnej polityki. — Zawsze z bronią w ręku!.. — głosił wszędzie.

Przez kilka dziesiątków lat, jakie przeżył, doznając i niewoli od najeźdzcy i patrząc na cierpienia, jakie kraj nasz przechodził, znienawidził wroga, a obecnie, już podczas toczącej się wojny światowej, był gorącym obtymistą, popierającym akt wskrzeszenia Polski.

Ze śmiercią ś. p. Henryka schodzi do grobu jeden z pionerów walki o niepodległość, których imiona na zawsze winny być w pamięci rodaków zachowane i złotemi zgłoskami wypisane.

Pochowany został w dniu 3 sierpnia w Świętomarzy (ziemia Radomska). Osierocił żonę, córkę, Kazimierę Komornicką, oraz syna Stefana.

Cześć Jego pamięci — niechaj mu ziemia lekką będzie. **Zetzet.**

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wyjaśniając pewną nieścisłość we wzmiance „A u nas co"? z № 55 „Kroniki", komunikujemy, że Zarząd tutejszy Zrzeszenia już czerwcu r. b. prosił p. Inspektora Szkolnego o zarezerwowanie pewnej ilości posad dla nauczycieli powracających z Rosji. Nauczyciele ci znajdują natychmiast pomieszczenie w lokalach szkolnych.

Z dotychczas przybyłych już kilku otrzymało posady w Radomiu, 4 zaś rodziny korzystają z chwilowego locum w szkołach: im. Prusa, Syrokomli i Kraszewskiego.

O umieszczenie słów tych paru w „Kronice", piszemy się: Z poważaniem

Zrzeszenie Naucz. Polskiego Szkół początkowych odział w Radomiu.

Prezes: *Z. Nowicki.*

Z miasta.

Świątynia pieśni ojczystej. Po długim letargu spowodowanym wojną ocknęła się wreszcie świątynia pieśni ojczystej w naszym mieście „Lutnia" te tak miłe i nader sympatyczne stowarzyszenie. Niezbyt odległe są czasy, kiedy to rodziny członków w niedziele i święta znajdowały w lokalu „Lutni" miłą rozrywkę na t. z. „czarnych kawach".

Życzymy „Lutni" ażeby znów zabrzmiała pieśnią ojczystą i życiem towarzyskiem którego brak zupełny odczuwa się w naszym mieście.

Rzeczy do odebrania. Biuro Milicji Miejskiej miasta Radomia ogłasza, że od podejrzanych osób odebrano niżej wymienione rzeczy, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, a mianowicie: 1 marynarkę, 1 kostjum szary damski, 3 pary spodni, 1 kamizelkę i 4 prześcieradła.

Osoby zainteresowane winny się zgłosić do Biura Milicji Miejskiej w godzinach biurowy, celem przejrzenia względnie odebrania za udowodnioniem wyżej wymienionych rzeczy.

W celu zapobieżenia kradzieżom w Lublinie, ostatni rozkaz Naczelnika Milicji M.-m. Lublina, w sprawie stróżów domowych brzmi jak poniżej: „Na skutek rozporządzenia c. i k. Komisarza Rządowego miasta Lublina, p. Dworskiego, dnia 6 sierpnia br. polecam zarządzić bezwłocznie, aby od dnia 7 sierpnia, stróże domowi (dozorcy domowi i stróżowe) pełniły straż w bramach swych domów, począwszy od zmierzchu aż do zamknięcia bramy, t. j. do godziny 11 wiecz.

Rozkaz niniejszy spowodowany został szerzącymi się coraz bardziej wypadkami kradzieży.

Stróże, którzy obowiązek ten zaniedbają, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, należy przeto podwładny personel milicyjny odpowiednio pouczyć, by spełnienia tego obowiązku specjalnie kontrolowali.

Pp. Komisarzom zaś polecam osobiście dopilnować, aby podwładni mu funkcjonarjusze dokładnie zapoznali stróżów z niniejszym rozporządzeniem i na przestrzeganie tegoż szczególną zwracali uwagę; stróże domów, w których odbywać się będą kradzieże, będą usuwani ze służby i pozbawieni prawa najmowania się nadal za stróżów domowych.

Przypominam poprzednio wydane przezemnie rozporządzenie, aby mieszkania stróżów domowych były połączone z bramą i że właściciele domów nie mają prawa używać stróżów do posług osobistych, przeszkadzających stróżom ściśle wykonywanie obowiązków dozorowania domów i majątku mieszkańców.

Czyby więc i u nas, wobec zastraszającego wprost wzrostu kradzieży nie byio wskazanem coś nie coś przeciw kradzierzom przdsięwziąć.

Z teatru.

Debiut p. Biegańskiej. W dniu 8 bm. podziwialiśmy doskonałą i bez zarzutu zagraną operetkę w trzech aktach O. Straussa „Dookoła Miłości".

Debiut p. Biegańskiej wypadł jak najlepiej. W roli Stelli wykazała debiutantka dużą dozę u inteligencji dystyngcji, temperamentu i pewności siebie. Szczególnie dobrze wypadł akt drugi i trzeci w scenach bardziej licznych. Głos miły lecz cokolwiek słaby przy pewnej pracy nad nim łatwo będzie usunąć ten chwilowy brak. Doskonałym partnerem Debiutantki był p. Józefowicz. P. Wołowski i p. Piekarski byli nieporównani. Doskonały typ Barona — typ złotego młodzieńca przeczulonego stworzył z talentem p. Horski. Reszta zespołu przyczyniła się do stworzenia pięknej całości.

Z kraju.

Ilość więzień w Królestwie. „Kurjer Polski" podaje: W gen.-gub. warszawskim jest więzień i domów karnych, nie licząc aresztów policyjnych, powiatowych, miejskich i gminnych, 33. Miejsc dla więźniów—7735, zajętych w roku 1917—6840. W gen.-gub. lubelskim było więźniów 4192. Razem na terenie Król. Polskiego w końcu 1917 r. było więźniów 11.032.

Kanalizacja m. Kielc. Zarząd m. Kielc postanowił zwrócić się z prośbą do p. S. Rutkowskiego, inspektora miejskiej sieci kanalizacyjnej w Waszawie, o przybycie do Kielc dla zbadania tutejszego terenu, w celu opracowania systemu przyszłej kanalizacji miasta i udzielenia wskazówek w formie referatu w jaki sposób przystąpić do projektu kanalizacji, ażeby umożliwić jej najszybsze wprowadzenie.

Ze świata.

Paderewski w obozie instrukcyjnym Ignacy Paderewski, członek Komitetu narodowego, odwiedził jeden z olbrzymich obozów instrukcyjnych armji Stanów Zjednoczonych, a mianowicie w Camp. Grant (St. Illinois), gdzie przemawiał dwukrotnie.

Pierwszą mowę wygłosił Paderewski do 2 tys. oficerów po angielsku, drugą do żołnierzy —po polsku.

Złodziejski rekord. W 9-ym obwodzie w Wiedniu znajduje się wielki magazyn jedwabiu, należący do firmy „Dom eksportowy Vindobona". Magazyn został o zwykłej porze wieczorem zamknięty i przez całą noc kilka razy kontrolowany przez straż bezpieczeństwa. Sprytni złodzieje wykorzystali krótkie chwile między jedną a drugą rewizją i otworzywszy sobie dorobionym kluczem żaluzję żelazną, zamknąwszy ją następnie, weszli do magazynu i na umówiony sygnał tą samą drogą wynieśli na przygotowany wóz drogocenny ciężar, wartości przeszło 609 tys. koron. Ponieważ wychodząc zamknęli na klucz żaluzję, kradzież spostrzeżono dopiero rano.

Dr. Horski kochał swoją matkę i wszystkoby umiał wyrozumieć i przebaczyć, ale nie miał mocy wyrozumieć tej okropnej krzywdy, jaką na całe życie poniosi dziecko pozbawione własnej matki. Horski twierdził dość często, że kto nie kocha wogóle dzieci, jest zbrodniarzem. A kto tylko swoje kocha, ten jest złym człowiekiem. Bo dziecko każde utrzymuje w nas wiarę w przyszłość ludzkości i od każdego zaczyna się historja ludzkości. Jakżeż można dobrej, kochającej matce wykradać jej dziecko?..

Jakżeż to musi być rozkosznie dla matki, kiedy czuć może maleńkie usteczka różowe, które jej z ciała duszę wysysają, zamieniając jej własne życie, w nowe życie? Jakżeż to być musi rozkosznie, jaką pociechą cudowną dla serca matczynego być musi każdy pocałunek dziecięcia? I wszystkie te pędy, które pod niebo strzelały, wszystkie te morza uczuć, wiar, miłości, porywów nadziei, które tej matce duszę rozpierały, ten łotr w tej matce zabił i wszystkie jej marzenia wdeptał w proch i błoto!..

Zatopiony zupełnie w swoich myślach, Dr. Horski, nagle ocknął się. Woźny sądowy podał mu bilet wizytowy pani, która w poczekalni oczekiwała. Horski spiesznie wyszedł.

Koniec pierwszej części.

Co palimy? W Niemczech kanclerz Rzeszy nakazał w obwieszczeniu, tyczącym się sprzedaży tytoni, by na paczkach z tytoniem wypisana była firma i jej adres, waga zawartości, ile tytoniu, ile i jakich surogatów, oraz cena detaliczna w walucie niemieckiej. Prócz tego, nie wolno na mieszankach tytoniu pisać „tytoń“, tylko „mięszanka“, a na takich, w których tytoniu wcale niema, wolno tylko napisać; „Tabakähnliche Ware“, t. z. towar zbliżony do tytoniu. Rozporządzenie to obowiązuje natychmiast o tyle, o ile towar się w rękach fabrykantów znajduje jeszcze 31 lipca. Od 1-go października muszą być wszelkie paczki tytoniu bez wyjątku zaopatrzone w wyżej wymienione napisy.

III kurs Lubelski dla średnich urzędników administracyjnych.

Komisja kierująca przygotowaniem urzędników dla Państwa Polskiego w Warszawie urządza w porozumieniu z. c. i k. Jeneralnym Gubernatorstwem Wojskowym w Lublinie 5-miesięczny kurs w Lublinie dla wykształcenia średnich urzędników administracyjnych w czasie od 1 października 1918 r. do 28 lutego 1919 r. z następującym programem wykładów:

1) Uftrój Polski przedrozbiorowej i 3 polskie konstytucje.

2) Ogólne prawo państwowe.

3) Zasady ekonomji politycznej i gieografja gospodareza ziem polskich.

4) Prawo administracyjne, z odrębnymi wykładami o samorządzie, gospodarce miejskiej, skarbowości komunalne, bodownictwie, spółdzielczości, aprowizacji, hygienie, chorobach zakaźnych i dziennikarstwie.

5) Prawo cywilne i karne (policyjne).

6) Nauka o skarbowości, podatki opłaty i należytości panstwowe.

Warunki przyjęcia: wiek między 18 a 35 rokiem życia, wykształcenie conajmniej w zakresie 6 klas szkoły średniej i złożenie egzaminu wstępnego z historji Polski i gieografji ziem polskich, który się odbędzie w Lublinie w dniach 23 do 28 września 1918 roku.

Nieostęplowane podania o przyjęcie na kurs, adresowane do Komisji Kierującej przygotowaniem Urzędników dla Państwa Polskiego w Warszawie należy wnosić do dnia 20 sierpnia 1918 roku do c. i k. Komendy powiatu. w którym kandydat obecnie zamieszkuje względnie wprost do Komisji w Worszawie, Rysia 3, jeżeli kandydat zamieszkuje w obrębio okupacji miemieckiej lub poza granicami Królestwa Polskiego, dołączając do podania:

1) Własnoręcznie napisany życirys.

2) Świadectwo przynależności do Królestwa Polskiego, wystawione przez gminę.

3) Świadectwo ukończenia przynajmniej 6-ciu klas szkoły średniej (odpis).

4) Mętrykę urodzenia.

Sprawa przyjmowania absolwentów kursu na praktykę w urzędach c. i k. Zarządu wojskowego ma być uregulowan a w porozumiu z kr. pol. Rządem.

Jakiekolwiek przyrzeczenie, że absolwenci kursu będą przyjęci jako urzędnicy kontraktowi c. i k. Zarządu wojskowego nie może być dane.

W Lublinie, 18 lipca 1918 r.

Za c. i k. Jen. Gubern. wojsk.
Müller.

Wyrok w procesie o mord w hotelu Bristol

W sensacyjnym procesie przeciw mordercom Julji Earl w hotelu Bristol w Wiedniu—o czem onegdaj obszernie donosiliśmy —zapadł wczoraj wyrok: moralny sprawca zbrodni, b. urzędnik asekuracyjny, Emo Davit, został skazany na śmierć przez powieszenie, 17 letni Kurt Franke, który pod suggestją Davita dokonał morderstwa, otrzymał 15 lat więzienia. Podczas końcowej przemowy prokuratora Davit dostał ataku sercowego i padł zemdlony na ziemię. Wyrok odczytano mu później w celi.

OFIARY.

„Liga Kobiet“ z Końskich składa na „Straż Kresową“ kor. 34 — i rb. 8.

Niezawodny środek na katar

uznany przez powagi lekarskie naszego Wydziału Zdrowia Publicznego. Leczy prędko i pewnie nieżyt nosa w ciągu trzech dni, nawet chroniczny. Sposób leczenia: parogodzinny spacer tam i z powrotem około domu № 52 przy ulicy Lubelskiej, były bank Państwa.

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 Proced. Cywil. niniejszym ogłasza, że w dniu 20 sierpnia 1918 r. o godzinie 10 rano w mieście Zwoleniu przed budynkiem Urzędu Gminnego ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Jakóba Rusinka, a składającego się z krowy i jałówki, oszacowanego na rubli 1.200. 99—1

Komornik Sądowy *W. Westwalewicz.*

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński“ Radom.